

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 30 MARCA 1949 ROKU

Nr. 88 (1100)

Zmiany w sądownictwie przystosują wymiar sprawiedliwości do etapu budownictwa socjalistycznego Polski

Na 59 posiedzeniu, Sejm Ustawodawczy R. P. rozpoczął rozprawę nad budżetem na rok 1949. Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami Zawadzkiem i Korzyckim na czele.

Ważnym punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego.

Głos zabiera minister sprawiedliwości — Świątkowski.

Minister Świątkowski oświadcza na wstępie, że wniesione pod obrady Sejmu rządowe projekty ustaw, dotyczących sądownictwa, obejmują reformę sądowego postępowania karnego oraz zmiany w przepisach o ustroju sądów powszechnych i przepisach o sądach doraźnych.

Reforma mechanizmu działania wymiaru sprawiedliwości łączy się ściśle z zadaniami, jakie przed sądownictwem i prokuraturą stoją na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej w okresie budowania podstaw socjalizmu.

Po obszernym omówieniu działalności aparatu wymiaru sprawiedliwości, na obecnym etapie zaostrożonej walki klasowej, minister stwierdza m. in.:

Aparat powszechnego wymiaru sprawiedliwości dźwiga się do wypełnienia swych zadań na powierzonym mu odcinku walki o Polskę Socjalistyczną i coraz bardziej do realizacji tych zadań dojrzewa. Skuteczną realizację tych zadań hamują jednak w poważnym stopniu stare przepisy prawne, a w szczególności stara procedura karna.

Minister przechodzi do omówienia projektowanej reformy, wymieniając jej najważniejsze cele i zasady:

- 1) Ścisłe powiązanie organów sądowniczych z masami pracującymi, z innymi organami władzy ludowej, w szczególności z organami Bezpieczeństwa Publicznego i Komisji Specjalnej.
- 2) Przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.
- 3) Zabezpieczenie należytego poziomu i jednolitości orzecznictwa sądowego.
- 4) Wzmocnienie czynnika ludowego w orzecznictwie sądowym.
- 5) Wzmocnienie władzy prokuratorów i koncentracja w ich ręku postępowania przy gotowawczego.
- 6) Zwiększenie zabezpieczenia praw jednostki w postępowaniu sądowym karnym.

Depesza gratulacyjna do marsz. Wasilewskiego

Czechosłowacki minister Obrony Narodowej generał Svoboda przesłał do marszałka Związku Radzieckiego Wasilewskiego depeszę gratulacyjną z okazji mianowania go ministrem sił zbrojnych ZSRR.

Strajk szoferów w Nowym Jorku

3 tys. szoferów taksówek nocnych w Nowym Jorku postanowiło rozpocząć strajk dnia 1 kwietnia po południu. Przewiduje się, że również szoferzy taksówek dziennych powezną decyzję w sprawie strajku. Szoferzy żądają podwyżki płac. Jeżeli nie dojdzie do kompromisu, strajk zahamuje ruch kilku tysięcy taksówek nowojorskich.

Tysiąc lat Kruszwicy

W Kruszwicy odbyło się posiedzenie komitetu obchodu tysięcznej rocznicy istnienia tego miasta — pierwszej stolicy Piastów. Komitet postanowił powołać komisję planowania, która opracuje plan rozbudowy i upiększenia Kruszwicy. Komitet stworzył ponadto sekcję badania historii miasta Kruszwicy.

utowana reforma zacieśni współpracę sądów i prokuratur z innymi organami władzy ludowej, zwiąże działalność organów sądowniczych z masami ludowymi, ułatwi rozpowszechnienie nowych form pracy prokuratury, zmobilizuje uwagę na przestępczość szczególnie niebezpiecznej w okresie budowy zrebów socjalizmu. Projektowana reforma stanowić będzie poważny postęp w dziedzinie unifikacji oraz usprawnienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej (oklaski).

- 7) Usprawnienie postępowania doraźnego.
- 8) Wzmocnienie aparatu sądownictwa dla nieletnich.

Reasumując, mówca stwierdza, że projekt-

Gospodarujemy coraz lepiej

Po zakończeniu odbudowy przechodzimy do rozbudowy

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu zabiera głos poseł Popiel (PZPR). Mówca stwierdza, że budżet z 1949 r. odpowiada żądaniom trzeciego roku planu odbudowy oraz życiowym potrzebom mas pracujących. Poseł Popiel określa budżet mianem „Budżetu zakończenia odbudowy”. Dowodem przejścia do okresu rozbudowy jest fakt, że wydatki inwestycyjne w bież. roku z górą o 39 proc., stanowiąc 44,3 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Porównując wydatki na inwestycje z wydatkami bieżącymi, mówca podkreśla, że te ostatnie spadły o 3 proc. Zjawisko to wskazuje, że gospodarujemy coraz lepiej. Budżet nasz jest budżetem troski o człowieka. Równoległe bowiem do wzrostu dochodu narodowego, wzrasta fundusz płac. Stopniowo likwiduje się też dysproporcje w cenach.

Podkreślając troskę o człowieka, nie można również pominąć zwiększenia zatrudnienia o około 300 tys. w roku ubiegłym oraz stopniowej likwidacji przeludnienia wsi. Troska o człowieka przejawia się również w wydatkach na opiekę i zdrowie, w wydatkach na akcję przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą, na kolonie letnie, na wczasy itp.

Młodzież czeska i słowacka jednoczy się w marszu do socjalizmu

W Pradze zakończyła swe obrady 4-ta konferencja obwodowa Związku Młodzieży Czeskiej. Obszerne przemówienie wygłosił na konferencji wicepre-

mier Sziroky, który omówił agresywny charakter paktu północno-atlantyckiego.

Podkreślił on, że narody wszystkich

XI Zjazd Komsomołu przy pracy

W dniu 29 marca po południu odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlofskim uroczyste otwarcie XI Zjazdu Komsomołu.

W poniedziałek przybyli do Moskwy ostatni delegaci na Zjazd, w tym 200-osobowa delegacja Komsomołu Ukrainy, delegacja młodzieży komsomolskiej z dalekiej Turkmenii, z obwodu orłowskiego, kurskiego, wołogdzkiego i innych.

Z delegacji zagranicznych przybyły jako ostatnie delegacja demokratycznej młodzieży duńskiej oraz związku młodzieży

demokratycznej Finlandii. Gości zagranicznych witali przedstawiciele KC WLK ZM i antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej.

Z okazji XI zjazdu Komsomołu komendant główny powszechnej organizacji „Służba Polsce” — płk. Edmund Braniewski przesłał na ręce prezydium zjazdu depeszę, w której przesyła w imieniu milionowej rzeszy junaków „Służba Polsce” serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad.

Korzystna umowa z Bułgarią

Otrzymamy mięso, tłuszcz oraz surowce przemysłowe

W ciągu kilku ostatnich dni przebywała w Sofii polska delegacja handlowa, która w myśl umowy o współpracy gospodarczej i wymianie handlowej podpisanej w roku ub. w Warszawie przeprowadziła rozmowy z bułgarską delegacją w celu rozszerzenia wymiany handlowej między dwoma krajami.

W rezultacie przeprowadzonych rozmów został podpisany protokół oraz dwa załączniki ustalające rozszerzenie istniejącej umowy handlowej o dalsze 60 proc.

Polska otrzyma z Bułgarii pszenicę, mięso, wieprzowe i wołowe, tłuszcz roślinny i zwierzęce rudy metali kolorowych, surowe skóry owcze, owoce, drewno itd. Polska dostarczy Bułgarii wyroby przemysłu hutniczego, metalowego i elektrycznego, chemicznego, włókienniczego i inne wyroby przemysłowe.

Polska delegacja handlowa w dniu 27 bm. opuściła Sofię, udając się do Bukaresztu dla przeprowadzenia rozmów na temat wymiany handlowej z Rumunią.

Dwie rezolucje

Na zakończenie obrad konferencja intelektualistów w Nowym Jorku w obronie pokoju uchwaliła jednomyślnie dwie rezolucje, które przytaczamy w streszczeniu.

REZOLUCJA W SPRAWIE WALKI O POKÓJ.

Ludzkość nie chce nowej wojny. Pokój jest konieczny i możliwy. Zachowanie pokoju jest obowiązkiem wszystkich narodów. Jeżeli naród amerykański uświadomi sobie ten ważny obowiązek — będzie mógł również wnieść swój wkład w dzieło pokoju.

Nasze stanowisko w sprawie pokoju jest następujące: Pragniemy utworzyć drogi do łączności między miłującymi pokój narodami wszystkich krajów, w szczególności zaś między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Na tym polega cel zwołania obecnej konferencji. Potrafilimy dowiedzieć, że możliwe jest otwarcie tych dróg. Nie udały się zamiany tych, którzy usiłowali zdyskredytować nasze wysiłki.

Wszystkie narody powinny osądzać postępowanie swych mężów stanu według tego, czy zmierza ono do pokojowych pertraktacji, czy przyczynia się do uregulowania rozbieżności amerykańsko-radzieckich, od którego zależy pokój. Będziemy stosowali tę miarę, osadzając projekty paktów i budżety. Pod tym kątem widzenia programy zbrojeń i sojuszków wojskowych zwiększają poważnie niebezpieczeństwo wojny.

Przygotowania militarne podważają siłę Narodów Zjednoczonych, zwiększają ucisk ludów kolonialnych i stwarzają barierę między Stanami Zjednoczonymi a innymi państwami.

REZOLUCJA W SPRAWIE WOLNOŚCI MYŚLI NAUKOWEJ.

W ostatnich czterech latach przygotowania militarne wytworzyły trującą atmosferę uprzedzeń i hysterii. Tym, którzy uważają wojnę za pożądaną, zależy na tym, by zmusić do milczenia opozycję. W dziedzinie nauki i kultury „zimna wojna” wyrządziła już wiele strat.

Postanowiliśmy użyć całej energii w obronie wolności słowa i sumienia. Wzywamy wszystkich działaczy nauki, sztuki, i kultury, by wskazywali drogę, wiedzącą do pokoju. Tylko w ten sposób wykonamy naszą misję.

Uroczystie przyrzekamy, że wszystkie nasze zdolności oraz całą siłę naszych uczuć i rozumu poświęcimy sprawie obrony rzeczywistych interesów narodu amerykańskiego oraz jednoci w walce o pokój.

krajów występują zdecydowanie przeciwko podlegaczom wojennym i że jedność i solidarność wszystkich pokojowych i postępowych sił całego świata krzepnie z każdym dniem

Sziroky wskazał dalej, że mające nastąpić zjednoczenie organizacji młodzieży czeskiej i słowackiej w jeden związek przyczyni się do dalszego wzmocnienia jedności między narodem czeskim i narodem słowackim oraz przyspieszy budowę socjalizmu, w Czechosłowacji.

Konferencja przyjęła jednomyślnie rezolucję, w której głosi się, że młodzież Czechosłowacji będzie twardo stała na straży pokoju i demokracji i będzie czynnie podtrzymywać pokojową politykę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Vietnam walczy

Z doniesień prasowych wynika, że w ostatnim czasie wojska wietnamskie odniosły serię zwycięstw nad wojskami francuskimi w okręgach Lao-Kai, Son-La, That-Kahe oraz Lung-Son.

Zarówno korespondenci francuscy jak i przedstawiciele pism brytyjskich wyrażają opinię, że sytuacja wojskowa Francji w Indochinach jest rozpacżliwa.

„Start“ pomoże w nauce!

Analfabeci na kursach

rozpoczną zajęcia 1-go kwietnia. — W pierwszym etapie przeszkoli się w Łodzi 6.000 osób

Ogólnokrajowa akcja państwowa walki z analfabetyzmem wkracza z dniem 1-go kwietnia w pierwszą fazę organizacji. Po czyniąc bowiem od tego dnia, na terenie całego kraju rozpocznie się masowa rejestracja we wszystkich zakładach pracy, osób nie umiejących czytać ani pisać.

Całością akcją kieruje Rada Społeczna do Zwalczenia Analfabetyzmu, w skład której wchodzi przedstawiciele władz szkolnych, miejskich, oraz organizacji politycznych i społecznych. Przy WRN i MRN czynne są Komisje Oświaty we współpracujące z Radą.

W Łodzi przygotowano już druki do rejestracji oraz odezwy wzywające wszystkich do czynnego udziału w zwalczaniu plagi analfabetyzmu. Ci, którzy nie są za trudnieni w żadnym zakładzie pracy powinni w interesie własnym zgłaszać się pod wskazane w plakatach adresy w celu ułatwienia władzom orientowania się co do liczby analfabetów w naszym mieście.

Tak pracujący, jak i niepracujący korzystając będą mogli z bezpłatnych kursów początkowej nauki czytania i pisanie, po skończeniu których otrzymają specjalne zaświadczenia.

W obecnym okresie Zarząd Miejski zorganizował i uruchomił już 3 kursy dla analfabetów niepracujących. Jest to przeważnie młodzież w wieku od 14-tu do 17-tu lat.

Nauka idzie im z nadzwyczajną łatwością. Niektórzy z nich po kilku zaledwie wykładach potrafią już bez trudu przeczytać łatwiejsze zdania. Wszyscy pracują z radością i zapałem. Rozumieją oni bowiem jak ciężkie jest życie bez książki czy gazety i jak bezradnym jest człowiek nie posiadający elementarnej wiedzy o otaczającym nas życiu.

Na terenie naszego miasta zorganizuje się na razie przeszło 300 kursów, które swym zasięgiem obejmą około 6.000 analfabetów. Najwięcej, bo 2500 kursów, uruchamia OKZZ, resztę Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, oraz Samopomoc Chłopska. Kursy te będą finansowane ze

specjalnego funduszu oraz prowadzone pod kierunkiem pedagogicznym Kuratorium Szkolnego naszego okręgu.

Wyżej wymienione kursy zostaną otwarte w miesiącu kwietniu i trwać będą do 30 września w ramach pierwszego etapu walki z analfabetyzmem.

W celu usprawnienia akcji i przystosowaniu jej do wymogów chwili przeszkolono na specjalnych kursach 25 nauczycieli, którzy będą wykładcami w punktach masowego nauczania.

Warto też zaznaczyć, że w pierwszych dniach kwietnia zostanie wprowadzony w użycie nowy elementarz dla dorosłych „Start“, który nie jest właściwie elementarzem w znaczeniu dotąd pojmowanym. „Start“ bowiem tworzy swą treścią pew-

ną całość, oddziałując przy tym na wyobraźnię kursantów.

I tak np. wyraz „tor“ zaczyna się na lekcji pogadanka, układanie zdań, w skład których wchodzi ten wyraz, a następnie dopiero poznawanie liter. Ten system nauki jest nadzwyczaj łatwym na wet dla ludzi w podeszłym wieku, pozwala bowiem na szybsze pamięciowe opanowanie alfabetu, gdyż przychodzi tutaj z dużą pomocą wyobraźnia i dotychczasowe doświadczenie.

Władze zarówno szkolne jak i miejskie pokładają duże nadzieje, iż całe społeczeństwo łódzkie wyjdzie naprzeciw masowej akcji zwalczania analfabetyzmu w zrozumieniu jej doniosłości i ważności dla naszego narodu. (w)

Kolejarze — robotnicy na kierowniczych stanowiskach

Nowe nom nace po zakończeniu kursu w Warszawie

W Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla pracowników administracji PKP, na którym, w okresie 6 miesięcy przeszkolono 38 związkowców. Większość z nich stanowili robotnicy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż 10 spośród kursantów otrzymało dyplomy uznania za wzorową pracę społeczną i samokształceniową na kursie, którego rezultatem były celujące oceny, uzyskane przez nich na egzaminie końcowym oraz nominacje na wysokie stanowiska administracyjne.

Wyróżnieni zostali: Władysław Kowalski, Adam Piasecki, Michał Domański, Józef Mielan, Jan Szafranski, Leon Stańczewski, Szymon Surkiewicz, Zygmunt Chochołowski, Stefan Mrowicki i Stanisław Angelstein.

Ob. Kowalski jest z zawodu ślusarzem. W kolejnictwie pracuje od 1928 r. Przed

wojną był robotnikiem drogowym. Do niedawna jeszcze pełnił funkcję kontrolera, a obecnie w uznaniu zasług w pracy zawodowej i społecznej został mianowany wicedyrektorem DOKP — Wrocław.

Ob. Stanisław Angelstein jest kolejarzem od 1916 r. Za demokratyczne przekonania został on usunięty przez władze sanacyjne ze służby, którą pełnił jako maszynista. Ob. Angelstein brał udział w walce przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii. Po wojnie pracował początkowo jako kontroler, a następnie był zastępcą naczelnika oddziału mechanicznego. Obecnie jest członkiem prezydium Zarządu Głównego ZZK.

Ob. Michał Domański, z zawodu ślusarz, pracuje na kolei od 1928 r. Po wojnie objął funkcję naczelnika wagonowni na stacji Warszawa — Grochów. Obecnie zaś został mianowany wicedyrektorem DOKP — Szczecin.

Nasze Pały

S. E. O. Wyższa Szkoła Filmowa mieści się w Łodzi przy ul. Targowej 61. Będzie Pan tam mógł zasięgnąć w tej sprawie bliższych informacji. Zasadniczo wymagana jest od wstępujących duża matura, skoro jednak posiada Pan długoletnią praktykę operatorską być może, że kierownictwo szkoły weźmie to pod uwagę.

KUBA RYS W SZUBINIE: Aby otrzymać tytuł inżyniera ikaakiego trzeba ukończyć Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska nr. 155. Aby jednak zostać przyjętym na studia wyższe trzeba mieć tzw. dużą maturę. Może napisze Pan do Wydziału Szkoleniowego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, Łódź, ul. Piotrkowska 51 w jaki sposób można zdobyć jak najszybsze wykształcenie fachowe w zakresie tkactwa, które by jednocześnie dawało przygotowanie zawodowe i uprawniało do kontynuowania studium na Politechnice. Pozdra wiemy Pana serdecznie i prosimy o pamięć. Zawsze chętnie służymy pomocą.

ZOSIA Z GDANSKIEJ: Proszę zgłosić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 113 II piętro. Tam po zbadaniu Pani próby otrzyma Pani wszelką pomoc polegającą na bezpłatnym leczeniu, a w miarę potrzeby i na kuracji klimatycznej.

NR. 1900: Co do pierwszego i drugiego pytania to najlepiej będzie jeśli zwróci się Pan z tym bezpośrednio pod adresem Politechniki Gdańskiej. Jeżeli zaś idzie o pozostałe pytania to odpowiadamy koleino. Świadczenie moralności wystawione w dniu 17 stycznia 1949 r. posiada w obecnej chwili moc prawną. Jeżeli jednak zamierza Pan składać egzamin we wrześniu należy załączyć świadectwo moralności z późniejszą datą. Na studia wyższe przyjmowani są wszyscy posiadający odpowiednie kwalifikacje. Przynależność do organizacji nie gra tutaj żadnej roli. Natomiast prawo pierwszeństwa mają dzieci robotników i małoletnich chłopów, oraz inteligencji pracującej.

„RIA“: Skoro rzeczywiście ma Pani w domu tak bardzo ciężkie warunki może byłoby dobrze, aby zmieniła środowisko. Pani projekt wstąpienia do organizacji S. P. jest realny, nie wiadomo tylko, czy nie pokrzyżowałoby to Jej projektów szkolnych.

O przesunięcie zsympiska proszą mieszkańcy ul. Franciszkańskiej

Przy ulicy Franciszkańskiej na przeciwko ul. Kowalskiego znajduje się dość duży dół, który służy w tej chwili za zsympisko dla śmieci, a nawet wylewają tu zawartości beczkowsów. Gniące nieczystości wytwarzają okropny odór, zatrzymujący mieszkańcom powietrze.

Czy nie można urządzić zsympisk nieczystości gdzieś z miastem, zdala od domów mieszkalnych? (bk)

Pofabryczne kominy ulegną dalszej rozbiorce

Jeden po drugim znikają z powierzchni naszego miasta niepotrzebne kominy pofabryczne. W ubiegłym roku zburzono ich w Łodzi cztery.

W obecnym sezonie przystąpi się do dalszej rozbiorki, przy czym na pierwszy ogień pójdzie komin dawnej cegielni na t. zw. Młynku, w pobliżu ul. Dąbrowskiego. Liczy on około 35 metrów wysokości. (kb)

Po długich cierpieniach zmarł dnia 28 marca 1949 r. w 58 roku życia

† † †

HENRYK MARCZEWSKI

towarzysz sztuki drukarskiej, pracownik Zakł. Graf. RSW. „Prasa”.

Obřed pogrzebowy odbędzie się w sředę, dnia 30 marca br. o godz. 16-ej po południu z kaplicy cmentarnej w Radogoszczu, o czym zawiadamiają

KOLEDZY

A. Stefenson

Człowiek ze szkła

Drzwi mojego pokoju są zamknięte, abym nie próbował wyjść na korytarz, ale ja i tak nie chcę wyjść bo i po co? Na dworze pada śnieg, a ja sobie siedzę w swoim pokoju i piszę ten pamiętnik.

Doktór się stanowczo myli. Ja jestem zupełnie zdrow, tylko nie pozwolę, ażeby nazywano mnie człowiekiem. Bo przecież nie jestem człowiekiem!

Zaraz zaraz... jak to ona właściwie powiedziała wtedy w tamtym swoim zacisznym buduaru, kiedy wino szumiało nam w głowach i plonęły nam usta?

— Zdaje się, że powiedziała wówczas tak.

— Jesteś jak szklanka, z której się pije słodki, zmysłowy napój.

— Nie, nie jestem szklanką! — odpowiedziałem jej wówczas — ty się mylisz... ja nie mogę być szklanką, skoro mam imię i nazwisko, mam żonę i dziecko, zarabiam na utrzymanie i znam taką kobietę jak ty!

— A jednak przypominasz mi szklankę! — powtórzyła raz jeszcze.

Zapomniałem po tym o tej rozmowie.

Ale pewnego razu wieczorem, kiedy byłem w półciemnym pokoju i wzrok

mój padł na wiszące na przeciw lustro zobaczyłem rzecz straszną i nieprawdopodobną: oto moja postać w lustrze przybrała najwyraźniej kształt filigranowej cienkiej podłużnej szklanki!

Zadrżałem. Uczułem lek... omal nie krzyknąłem ze strachu. Szybko przekreśliłem kontakt elektryczny.

W trochę mrocznym pokoju buchnęło światło — ale w lustrze tak jak przedtem srebrzył się kształt szklanki.

Uczułem nagle, że serce przestało bić mi w piersiach, że jestem bardzo kruchy, zrobiony z cienkiego szkła.

— Mogę pęknąć, rozbić się... muszę być bardzo ostrożny!... — pomyślałem i od tego czasu zaczęło się „moje dziwactwo”.

Dziwactwo? To nie było dziwactwo! To była szczerza prawda! Nigdy nie miałem żadnych halucynacji, posiadałem zdrowy rozsądek i zimny, matematyczny umysł!

Ale wypadek z lustrem załamał we mnie dotychczasową logikę.

Zacząłem myśleć jak szklanka.

Nie pozwoliłem nikomu zbliżyć się do mnie. Zamykałem się w pokoju na klucz, kładłem się na miękkiej pierzynie, rozłożonej na kanapie i leżałem ca-

łymi godzinami bez ruchu.

Pewnego dnia przyszedł do mnie doktor.

— Co słychać, panie Barkley... — spytał.

— Nie zbliżaj się pan do mnie!... Nie nazywaj mnie pan żadnym Barkleym! Nie jestem żadnym Barkleym! Rozumie pan! — Zaprotestowałem.

— Za kogo pan się uważa?... — spytał doktor.

— Nie dochodź pan do mnie, powiadam!... Czego chcecie ode mnie? Dlaczego nie męczycie innej szklanki, stojącej na kredensie w kuchni?!

Doktor wyszedł. Mój dziesięcioletni synek rozplakał się i nie chciał jeść obiadu.

Po tym zrobiono ze mnie szaleńca.

Ja — szalony?...

— Może wy, prości rozumni ludzie z nazwiskami, wy bezkształtne bryły mięsa z tłumokami codziennych trosk na przygarbionych plecach, jesteście szaleńcami a nie ja!

Ale czasami zdarzały się u mnie przebliski innej świadomości. I w jednej takiej chwili poszedłem dobrowolnie do lekarza i powołałem mu:

— Panie doktorze, jestem bardzo chory, mam żonę i dzieci — nie mogę pracować — chcę być zdrow — muszę być zdrow!...

Doktor kłepał mnie po plecach.

— Będzie pan zdrow... Chodźmy!

Wyszliśmy na ulicę.

— Dokąd mnie pan prowadzi?...

— Nie bój się pan! Przekonam pana, że jest pan zupełnie zdrow!...

Weszliśmy do jakiegoś gmachu, w którym kręcili się poważni panowie w białych fartuchach.

Zaprowadzili mnie do ciemnego pokoju. Zamknęli.

No, tak...

Wszystko byłoby dobrze gdyby nie ta ciemność.

I ten paniczny strach „żeby się nie rozbić!...”

DOPISEK DOKTORA

Wczoraj zmarł w szpitalu dla nerwo wo chorych urzędnik państwowy Hipolit Barkley.

Zmarły chorował na t. zw. szklaną manię. Po prostu wydawało mu się, że jest szklanką. Okoliczności jego śmierci były również dziwne.

Znaleziono go martwego, leżącego na podłodze: widocznie spadł z łóżka. Sekcja zwłok wykazała, że Barkley umarł wskutek nagłego ataku serca.

Psychiatrzy przypuszczają, że śmierć jego nastąpiła we śnie. Prawdopodobnie choremu śniło się, iż upada na ziemię i rozbija się na drobne cząsteczki, co też spowodowało atak serca.

Wypadek ten jest bardzo interesujący i zajął się nim badacz chorób psychicznych profesor Rudolf Munkini.

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Panie tego... Pan zasypuje swoimi śmieciem: wszystkie śmiećnice! Tylko popiół trza tu wyrzucić!

SOBEK: — No, coś podobnego!...



SOBEK: — Jakie to wszystko rozuczwalone! Tylko popiół wyrzucać! A resztę mam może zjadać, co? Nic nie będę wyrzucał! Podmiotę śmieci tym łobuzom!



WACEK: — Co u licha! Czy mam tak codzień po Sobku sprzątać?
WICEK: — Wiadomo! Dlatego, że z niego proszę, to nie musi być koniecznie brudno na schodach!



SOBEK: — Tylko popiół wynosić! A co robicie ze śmieciem?
WICEK: — Swoimi i pańskimi palmami pod kuchnią i zaoszczędzamy sobie przez to drzewa.

Bony na pomarańcze wydawane będą od 1-go kwietnia

Jak już podawaliśmy w pierwszych dniach kwietnia Łódź i województwo, otrzyma 180 ton pomarańczy, z czego 95 ton rozprowadzi PCH, a 85 ton PSS. Sprzedaż odbywać się będzie w sklepach detalicznych na specjalne bony, które może otrzymać każdy pracownik pobierający zasiłki na dzieci do lat 16-tu bezpośrednio z Ubezpieczalni Społecznej.

Bony powyższe będą wydawane od 1-go do 5-go kwietnia w Ubezpieczalni Społecznej, Sekcja Zasiłków Rodzinnych, ul. Wólczańska 225. Każdy bon upoważnia posiadacza do nabycia 0,75 kg pomarańczy w cenie 580 zł za kilogram.

(b)

Przewodnik po Wczasach ułatwi orientację wycieczko w czom

Fundusz Wczasów Pracowniczych wydaje w najbliższym czasie „Przewodnik po Wczasach”. Jest to broszura orientująca uczestników wczasów, rękopiętych, dla których dom wypoczynkowy będzie tylko „bazą wypadową”, co do organizowania wycieczek w terenie.

Po zwiedzeniu okolicy danego domu wypoczynkowego, turyści będą mogli przenosić się w inne strony, do następnej „bazy wypadowej”.

Ta nowa forma wczasów pracowniczych obejmie w tym roku 4.000 osób. Opracowano już organizację wczasów krajoznawczych w Kotlinie Jeleniogórskiej, na Jeziorach Mazurskich, oraz wczasy ruchowe dla kolejarzy i kajakowców. (w)

Kraul i Hasfeld ulaskawieni przez Prezydenta RP

Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanych na śmierć: b. naczelnego dyrektora CZPP — Emila Kraula i b. właściciela fabryk „Natalin” i „Klepaczka” — Zdzisława Hasfelda, oskarżonych o afery w przemyśle papierniczym.

Obu skazanym, kary śmierci zostały zamienione na kary dożywotniego więzienia.

Z zacięciem!...

Wróbel i Skowronek.
— Słyszałem, panie Skowronek, że ma pan podobno dużo długów?... Czy to prawda?
— Nie podobnego!.. To są tylko złośliwe plotki, które rozpowszechniają moi liczni wierzyciele!

Dwie panie siedzą w ogrodzie na ławce. Obok bawią się dzieci.
— Czy wolno zapytać ile pani ma dzieci? — pyta jedna z nich.
— Siedmiu... — brzmiał odpowiedź. — W tym troje dzieci pierwszej żony mego pierwszego męża i czworo drugiej żony mego drugiego męża...

Dwoje zakochanych przechodzi przez most pod którym szumią fale spienionej rzeki.
— Kocham cię... — rzekł młodzieniec.
— Chciałbym ci dowiedzieć, jak wielka jest twoja miłość! Rozkaż, abym skoczył z tego mostu do rzeki, a skoczę natychmiast.
— O, nie, — odparła dziewczyna. — Nie zażądałabym tego nigdy od ciebie...
— Dlaczego?
— Bo obawiam się, że nie skoczyłbyś do rzeki.

Jak w sensacyjnym filmie...

Pogoń za zbrodniarzem

i strzały na ulicy. — Skazany na śmierć bandyta usiłował zbiec natychmiast po wyroku

Piękne wiosenne popołudnie. Ulice wypełniają się powoli ludźmi spieszącymi z całodziennej pracy do domu. Życie normalnie płynie swoim torem.

Nagle... Głośne strzały przeszły powietrze, odbijając się echem wśród murów kamienic.

Zelektryzowani przechodnie przystanąli ze zdziwieniem i przestraszeniem, rozglądając się dookoła. Przeraził ich gwizdki zmieszane z tupotem podkutych butów.

Wtem z ogrodu, otaczającego gmach Sądu Okręgowego wyłonił się młody mężczyzna w rozwianej szarej kurtce więziennej. Na nogach, zamiast butów miał tylko skarpetki.

Wpadł na chodnik i nie zastanawiając się ani chwili biegł co tchu ulicą Narutowicza w kierunku remizy tramwajowej.

Za chwilę tuż za nim ukazał się milicjanci z dymiącymi pistoletami w dłoniach.

— Stój! — rozlegają się okrzyki.

Nieznamy biegł w dalszym ciągu, ale przestrzeń między nim a pogonią stale się zmniejszała.

Niektórzy z przechodniów, ochłonawszy z wrażenia próbowali przeszkodzić biegaczemu, który dopadł do skrzyżowania ulic Narutowicza i Uniwersyteckiej. Zatrzymał się na ułamek sekundy, odwrócił głowę, jak gdyby mierząc przestrzeń, dzielącą go od pogoni. Rzucił okiem to w prawo to w lewo, biegnąc coraz dłuższymi susami. Zdawało się, że bada jednocześnie teren i pilnie upatruje, gdzie by się schronił przed polem widzenia tropiących.

Nagle jakiś młodzieniec zabiegł mu drogę. Uciekający nie traci przytomności umysłu i potężnym ciosem ścina młodego człowieka z nóg. Triumf był jednak krótkotrwały.

Powalony w mgnienia oka podrywa się i jeszcze chwila — a już trzyma szamoczą-

cego się za rękaw. Wnet dopadli milicjanci...

To nie scenariusz filmowy, lecz fakt z prawdziwego zdarzenia. Powyższa scena rozegrała się wczoraj bezpośrednio po wyroku, który zapadł w Sądzie Doraźnym.

Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Henryk Sroka, oskarżony o uduszenie i ograbienie ułomnej chorej staruszki — Heleny Majewskiej, zamieszkałej przy ulicy Napiórkowskiego nr. 151.

W późny wieczór październikowy, gdy Majewska ułożyła się już do snu, zastukał ktoś do jej mieszkania. Wstała z łóżka i uchyliła drzwi. Nagle została wepchnięta w głąb pokoju. Potężny cios, zadany tępym narzędziem w głowę powalił ją na ziemię. Bandyta kolanami unieruchomił broniącą się ofiarę, której zadawał razy, po czym ją udusił.

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz obrabował mieszkanie. Łup pod postacią parudziesięciu metrów płótna, kuponu materiału i in. załadował w worek i zbiegł. Bandyta przez dłuższy czas się ukrywał. Wreszcie został ujęty.

Na przewodzie sądowym zbrodniarz przyznał się jedynie do grabieży rzeczy, zaprzeczył natomiast, by popełnił morderstwo. Tumaczenie oskarżonego, że to był nieszczęśliwy wypadek, nie znalazło wiary, a opinia biegłego stwierdziła, że denatka po zadaniu jej rany była duszona.

Prokurator Ciesielski, podsumowawszy wyniki przewodu sądowego, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i zażądał naj wyższego wymiaru kary.

Sąd skazał Henryka Srokę na karę śmierci.

Podczas odczytywania przez przewodniczącego wyroku — zbrodniarz krecił się niespokojnie. Opuszcza ręce to w prawo to w lewo, nachylając się zlekka... Skazanego wyprowadzają. W chwili, gdy znalazł się na dziedzińcu pod eskortą, nagłymi, potężnymi ciosami ogłuszył stojących obok milicjantów i... rzucił się do ucieczki.

Jak się okazało, przygotowywał się do niej podczas ogłaszania wyroku, gdy pod pozorem niewinnie opuszczonych rąk — rozwiązywał tropy. Impreza się nie udała. Jak wspomnieliśmy na wstępie — zbrodniarza ujęto. (p)

Z notatnika reportera

Wczoraj usiłowała pozbawić się życia niejaka Helena Wawrzyniak, zamieszkała przy ulicy Wigockiego 49. Wypiła ona większą ilość kwasu solnego. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono Wawrzyniak w zadowalającym stanie zdrowia do szpitala w Radogoszczu.

Z okna drugiego piętra domu przy ul. Kopernika 6 wyskoczył niejak Aleksander Frydenberger, zamieszkały tamże. Poniósł on śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa nie ustalono.

15 godzin bez przerwy

Dla wygody ubezpieczonych polikliniki otwarte będą do 10-ej wieczór

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi postanowiła wprowadzić w najbliższym już czasie niezwykle pożyteczną innowację w systemie organizacyjnym lecznictwa.

Po raz pierwszy od istnienia lecznictwa ubezpieczeniowego w naszym mieście, gabinety poliklinik dostępne będą dla szerokiego rzesz ubezpieczonych również w godzinach wieczorowych.

Obecnie lecznice Ubezpieczalni czynne są tylko od 7-ej rano do godziny 19-ej wieczorem, ale już wkrótce chorzy przyjmowani będą także od 19-ej do 22-ej.

Wieczorowa praca wprowadzona zostanie na razie w dzielnicach najgęściej za-

mieszkałych przez ludność robotniczą: na Bałutach i na Chojnach — w lecznicach północnej i południowej. Następnie przyjdzie kolej i na Widzew. Lekarze przyjmować będą wyłącznie ubezpieczonych, a nie członków rodzin.

Zmiana wprowadzona zostaje celem rozładowania panującego w godzinach porannych tłoku w poliklinikach. Ma ona też na celu umożliwienie osobom pracującym do wieczora zasięgnięcie porady lekarskiej bez odcierania się od warsztatu pracy, co jak wiadomo, odbywa się zawsze z dużą szkodą dla wykonania planów produkcyjnych łódzkich fabryk. (a)

Koza posiedzi w... kozie

Za nielegalny handel wódką

zatrzymano w czasie kontrol kilkadziesiąt osób

Akcja kontroli owocarni, sklepów spożywczych i innych punktów nielegalnej sprzedaży wódki i mięsa objęła całe miasto. Zatrzymano kilkadziesiąt osób, przyłapanych na gorącym uczynku podawania lub konsumowania alkoholu w miejscach niedozwolonych.

Do sklepu spożywczego przy ulicy Limanowskiego, należącego do Stefana Kmiecika, weszło trzech mężczyzn. Zażądali wódki i tzw. zakąski. Pan Kmiecik zakrzętnął się ochotczo i wnet na stole zjawilo się pół litra czystej oraz wędliny.

Wtedy mężczyźni odsłonili przyłbicę. Okazało się, że są to funkcjonariusze Komisji Specjalnej. Pan Kmiecik zbladł ze strachu, lecz po chwili „oprzytomniał” i wyrwał kontrolerom butelkę z wódką, a

kiedy jeden z nich udał się po milicjanta, siłą usunął pozostałych ze sklepu, po czym ułotnił się do spelunki swej przyjaciółki Franciszki Kaźmierczak (Limanowskiego 90).

Szybko go jednak znaleziono i osadzono w więzieniu.

Drugi charakterystyczny wypadek miał miejsce w owocarni Mieczysława Kozy przy ulicy Gdańskiej 12. Pan Koza nie tylko miał w swej owocarni kapustę i owoce, lecz także wódkę. Okazał się nawet tak „nerwowym”, że oblał nią jednego z kontrolerów.

Dopiero w więzieniu przekonał się o słuszności przysłowia: „gdyby Koza nie skakała, to by... w kozie nie siedziała”. Niestety, za późno... (bk)

Azja budzi się!...



Tym razem jednak szczęście dopisało uciekinierom i dopłynęli oni do miejsca swego przeznaczenia niezauważeni przez japońską kanonierkę. Silny wiatr, który wiał przez całą noc zniósł ich trochę z kursu i nawet Annamici nie orientowali się dobrze w okolicy.



Postanowiono wysłać Tsen-go na zwiaady. Po godzinie, kiedy nasi przyjaciele poczuli się już niepokoić, wychyliła się z krzaków sylwetka młodego krajowca. Chodźcie — rzekł — znalazłem w pobliżu przyjaciół. To moi krewni, którzy również przywędrowali tutaj z górnego Annamu, uciekając przed terrorem.



Zbiegowie szybko ruszyli naprzód i po kilku minutach znaleźli się w maleńkiej wiosce, witani serdecznie przez mieszkańców. Ledwo jednak zdążyli się usadowić w jednej z chałup, do izby wpadł podniecony Tsen-go. — Japończycy w pobliżu! — krzyknął zdyszany.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

ANDRZEJ ŻAWSKI

OCZY
KRYSTYNY

40)

Wąty sierp księżycy wisi wysoko w górze, rozjaśniając świat delikatną poświatą. W parku mocniej pachną bzy i głośniej śpiewają słowiki. Po fabrykach dudnią niewidzialne ich serca: motory i maszyny. Ale w śródmieściu robi się coraz spokojniej i coraz ciszej: zasypiają ludzie, zasypiają domy i ulice, kolory i światła. Ale na ścianie wielkiej brunatnej kamienicy połyskują niezmienną złościami neonowe światła, reklamujące: „DOM MODY GABRIELI GREN”.

Sama Grenowa nie śpi również. Wysocka, czarna stoi przy oknie zastąpionym ciężkimi firankami i spogląda na ulicę jak ktoś, niecierpliwie oczekujący czyjegoś przybycia.

A oto w ciszy nocnej zaszumił mocniej motor i opodał zatrzymało się wielkie auto.

Momentalnie zgasły jego reflektory, a podczas gdy na metalowych okuclach karoserii zatańczyły zielone refleksy neonowego światła, z głębi wozu wy-

Lekkoatleci rozpoczynają sezon

Wiosenne biegi na przelaj w Łodzi winny być masowo obesłane. Bez lekkiej atletyki nie ma sportu

W najbliższą niedzielę nastąpi oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego Łodzi, tradycyjnymi biegami na przelaj organizowanymi przez ŁOZLA. Niektóre kluby, wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, we własnym zakresie wypuściły na start zawodników, ale stwierdzić (niestety) trzeba, że jak na wielką Łódź było ich bardzo mało. Zaledwie cztery kluby zdobyły się na zorganizowanie wewnętrznych biegów, reszta zaś nadal pograżała się w bezczynności.

Złe świadczyło by to o lekkiej atletyce łódzkiej, gdyby lista startujących w niedzielnych biegach otwarcia sezonu objęła nazwiska tylko tych zawodników i zawodniczek, które już wzięły udział w bie-

gach wewnętrznych. Jeśli w minionych latach zainteresowanie lekką atletyką w Łodzi było stosunkowo małe i pracowały sekcje tylko nielicznych klubów — dziś, po przeprowadzeniu szeregu fuzji i stworzeniu wielkich organizacji sportowych, opierających swoją działalność na pionach patronalnych, lekka atletyka powinna znaleźć wreszcie w Łodzi grunt do dalszego rozwoju.

Sport lekkoatletyczny, jako podstawowy do uprawiania innych dyscyplin sportowych, słusznie uznany został za obowiązujący dla tych klubów. Nie ma klubu sportowego bez lekkiej atletyki, tak samo jak nie powinno być lekkoatlety, lub lekkoatletki, którzy by nie brali

udziału w biegach na przelaj. Liczba startujących w niedzielnych biegach winna być stanowczo uwielokrotniona. Lekka atletyka musi wreszcie w Łodzi wyjść z impasu. Wiele się mówi o wprowadzeniu sportu lekkoatletycznego na prowincję i na wsi, a w tak wielkim mieście, w którym mamy zorganizowany aparat, nie potrafimy pobudzić klubów do przejawiania większej aktywności na tym polu.

ŁOZLA organizuje w niedzielę biegi dla juniorów, seniorów i kobiet. Start i meta tych biegów na stadionie ŁKS. Włókniarz o godz. 9.30, lecz uczestnicy winni się stawić o godz. 9-tej na badanie lekarskie. Od startujących wymagane będą zaświadczenia z przeprowadzonego badania lekarskiego, a więc ci, którzy jeszcze nie byli badani winni stanowczo skorzystać z usług Poradni Sportowo-Lekarskiej.

Bieg dla juniorów odbędzie się na dystansie około 2 km., dla seniorów — około 3,5 km., dla kobiet — około 1000 mtr. Trasa biegów będzie bardzo urozmaicona.

ŁKS Włókniarz zwołuje zebranie sekcji piłki ręcznej

W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie sekcji piłki ręcznej ŁKS. Włókniarza w lokalu klubu przy ul. Piotrkowskiej 67 o godz. 19.30. Na zebranie to winni się stawić zawodnicy i zawodniczki oraz kierownicy sekcji byłych klubów ŁKS, Zjednoczonych i DKS.

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat W. G. i D. Nr 20

Sobota dnia 2,4 49 roku

Finały kl. B.

Jedność — Piłca godz. 17: Włocławskiego 32 sędzia: Borowiec. Oratorium — TUR godz. 18: Wodna 36 sędzia: Czaplak.

Niedziela dnia 3,4 49 roku

Jedność — TUR godz. 11: Włocławskiego 32 sędzia: Luczyński. Oratorium — Budowlani godzina 14: Wodna 36 sędzia: Błaszczak — Piez. Q. Moralny tytuł Mistrza Kl. B.

Oratorium II — Budowlani II godz. 12: Wodna 36 sędzia: miejscowy.

Udziała się nagany zawodnikom: Jakóbczak (ŁKS Włókniarz) i Stępiak (Pocztowiec) za nie sportowe zachowanie się podczas rozgrywek o mistrzostwo indywidualne juniorów.

Ostateczny termin zgłaszania zawodniczek i zawodników do indywidualnych mistrzostw na rok 48-49 upływa z dniem 31 bm. (czwartek) po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Losowanie odbędzie się dn. 31,4 br. o godz. 18 w lokalu Ogniska Kilińskiego 177, na które wzywa się wszystkich kierowników sekcji.

WG. i D.—ŁOZTS.

Turystyka kolarska

zyskała wyszkolonych przodowników

W dnach 8 — 22 marca br. Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej wespół z ŁOZKOł. zorganizował kurs przodowników turystyki kolarskiej, który ukończyło 15 słuchaczy rekrutujących się z klubów sportowych Łodzi i Zgierza oraz ZHP.

Tym sposobem turystyka kolarska, która może się w pełni przyczynić do umasowienia Kultury Fizycznej zyskała dość liczne grono ludzi od powiednio przygotowanych do prowadzenia tego interesującego działu sportu.

2 kwietnia br. zakończony zostanie w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej kurs dla organizatorów imprez masowych (biegów narodowych, akcji pływania i marszów oraz prób do Odznaki Sprawności Fizycznej). Na kurs zgłosiło się 76 kandydatów, rekrutujących się z Zrzeszeń Sportowych, Szkolnictwa, ZMP i ZHP. Kurs ten winien dostarczyć naszemu miastu liczny zastęp dobrze przygotowanych organizatorów i sędziów tegorocznych masowych imprez GUKF.

Próbą sprawności fizycznej

będą biegi narodowe w dniu 8 maja

Biegi Narodowe, które odbędą się w całym kraju w dniu 8 maja, przeprowadzone będą w trzech kategoriach: 500 m. — dla kobiet, 1.000 m. — dla mężczyzn do lat 20 i 3.000 m. dla mężczyzn powyżej lat 20. Zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest 5 różnych grup wieku.

W roku bieżącym Biegi Narodowe będą jedną z prób na Odznakę Sprawności Fizycznej.

W zależności od czasu, uzyskanego w biegu, uczestnikom zalicza się wynik na odznakę zwyciężającą lub wybitnego usprawnienia. Minima na odznakę przedstawiają się następująco (w następujących grupach wiekowych):

wiasach podajemy minima na odznakę wybitnego usprawnienia):

kobiety — bieg 500 m grupa 15—17 lat — 2:20 min. (2:05); 18—19 lat — 2:05 min. (1:55) 20—25 lat 2:10 min. (2:00 min), 26 — 32 lat — 2:30 min. (2:15 min.) od 33 — lat 3:00 min. (2:45 min.)

Młodzież męska — bieg 1.000 m. grupa 15—17 lat 4:00 min. (3:45 min.) 18—19 lat 3:45 min. (3:30 min.)

Mężczyźni — bieg 3.000 m. grupa 20—29 lat 13:45 min. (12:30); 30—39 lat 14:30 min. (13:45 min.) od 45 lat 18:00 min. (18:00 min.)

ZRYW-BATORY

walczą w niedzielę na ringu w Łodzi

Zespół pięściarski Zryw doznał drugiego z rzędu niepowodzenia i wszystko przemawia za tym, iż w mistrzostwach drużynowych Polski poważniejszej roli już nie odegra. Dotychczasowe wyniki wskazują, że walka o zaszczytny tytuł rozegra się między stołeczną GWARDIA I GEDANIA, która w tym sezonie wydaje się być silniejszym zespołem niż Gwardia gdańska. Najlepszą bezsprzecznie drużyną jest ZJEDNOCZENIE i łodzianie chyba na niej i na BATORYM mogą zdobyć punkty. Oto tabela:

1. Gwardia (W-wa)	2	4	26:6
2. Gedania	2	4	21:11
3. Gwardia (Gd.)	2	4	18:14
4. Batory	2	—	15:17
5. Zryw	2	—	10:22
6. Zjednoczenie	2	—	8:24

Właśnie w BATORYM przypada ZRYWOWI spotkanie na nadchodzącą niedzielę 3 kwietnia. Mecz ZRYW — BATORY odbędzie się w ŁOZLI. Poza tym kalendarzyk przewiduje jeszcze dwa mecze, a mianowicie: w Bydgoszczy ZJEDNOCZENIE — GEDANIA i w Gdańsku mecz dwóch zespołów GWARDII GDAŃSKA i WARSZAWY.

nie spodziewanie, że Strzelmirski w pierwszej chwili zniecieruchiał.

— Jak się masz, Hans! — zaczął go potem witać głośno i serdecznie.

Starzy towarzysze pułkowi, których łączyło tyle wspomnień, uścisnęli sobie serdecznie ręce.

— Wyglądasz trochę dziwnie w cywilu! — zauważył wreszcie Strzelmirski.

— Właśnie chciałem ci powiedzieć to samo! — roześmiał się jego przyjaciel.

— I co za łaskawe bogi sprowadziły cię tu do Łodzi, kochany Hansie? — Strzelmirski raz jeszcze wzięła w ramiona swego dawnego towarzysza broni.

— Przede wszystkim przypominam ci, — przerwał mu tamten, — że nie nazywam się teraz Hans ale Joachim... Joachim von Wereshelm.

— Prawda, prawda, pisałeś mi już o tym! Ale mniejsza z tym! Dla mnie pozostaniesz zawsze Hansem! No, gadaj, ale prędko, skąd się tu wzięłeś? Czyś przyjechał do Polski specjalnie do mnie?

— Miałem w Warszawie w naszej ambasadzie niemieckiej do spełnienia pewną małą misję, postanowiłem więc skorzystać z okazji i wpaść do ciebie na parę godzin. Chciałem zobaczyć się z tobą!...

— Obejrzał się szybko i znizywszy głos dokończył:

— ...i porozmawiać z tobą o naszej sprawie.

— Jak to na parę godzin? — zaprotestował Strzelmirski.

— Tak się składa, że już pojutrze muszę być w Berlinie! — odparł człowiek, który do niedawna jeszcze nazywał się Hans von Ostenstrom.

— Szczerze mówiąc, ja również mam być jutro wieczorem w Warszawie, bo dałem słowo jednemu z moich przyjaciół, że stawię się na jego ślub. Nie mamy więc zbyt wiele czasu, ażeby nacieszyć się sobą. Chodź, idziemy do mnie! A gdzie masz swój bagaż?

— Zajechałem wprost do ciebie, a dowiedziawszy się, że jesteś w fabryce, przyjechałem cię odszukać.

— Świetnie zrobiłeś! — uderzył go po ramieniu Strzelmirski. — A teraz chodź, wpadniemy na chwilę do mnie, a potem zastanowimy się co dalej...

— Pewnie chciałbyś się przede wszystkim wykąpać i odświeżyć po podróży? — zauważył Leszek, kiedy znaleźli się obaj w jego mieszkaniu.

— Właśnie o tym pomyślałem! — rzekł Ostenstrom.

Gospodarz zaprowadził go do łazienki i sam zaczął przygotowywać kąpiel, a podczas kiedy szumiała woda, spływając z kranu do wanny, mówił z ożywieniem.

— No, czego jak czego, ale wody nie musimy teraz oszczędzać! Pamiętaj, że ten diabelski marsz przez Wadi el Tar?

(D. c. n.)